

Szczecin był miejscem mojego dzieciństwa, zaczarowana kraina, maleńki domek na przedmieściu? z dala od miejskiego zgiełku. Za nim dziki parów i park dworski ze starym drzewostanem i pamiętającym czasy dawnej świetności pałacem. W ciągu tych lat poznałam tam każdą ścieżkę, strumyk, drzewo, wiedziałam, kiedy i gdzie wiosną zakwitną zawilce, pierwiosnki i pachnące fiołki. Z zapartym tchem oczekiwałam pojawienia się pierwszych konwalii na pałacowej rabacie. Pokochałam ten stary dom, sypiący się tynk ze ścian, piękne gzymsy, drewniane balkony. Nigdy nie byłam w środku, rodzina, która tam mieszkała była zbyt dumna, by mnie do siebie zaprosić, byłam tylko dzieckiem ciężko fizycznie pracujących rodziców, ale moja wyobraźnia podpowiadała mi, że musi tam być pięknie?

Minęło sporo lat, a pasja pozostała. Łoziński, Szydłowski, Aftanazy, Rydel i inni ? pasjonujące lektury. To, co mogłam kupić, jest ozdobą mojej kolekcji, ale niestety, wiele wartościowych pozycji, i nie tylko książkowych, utknęło w muzealnych magazynach. Są dostępne tylko katalogi, a w nich zdjęcia, choć nie zawsze, są tylko namiastką, informacją, że taka pozycja istnieje. Do bibliotecznych zbiorów specjalnych trzeba mieć ?glejt?, żeby cokolwiek zobaczyć. Pozostały antykwariaty. Tu dostępność szeroka i wskazana, oczywiście za odpowiednią opłatą. Ale dzięki swojej pasji poznałam wielu ciekawych ludzi, i nie tylko antykwariuszy, kolekcjonerów, którzy tak jak ja popołudnia spędzają w zakurzonych antykwariatach, sobotnie i niedzielne ranki na warszawskim Kole, a przed snem odwiedzają internetowe aukcje w poszukiwaniu antykwarycznych perełek. Z jednym z nich zaprzyjaźniłam się. Dojrzały i doświadczony przez życie Pan z klasą, kopalnia wiedzy, ciekawe zbiory i umiejętność barwnego opowiadania o nich, a przede wszystkim wspólne zainteresowania, pasje, poszukiwania skarbów i radość, że coś nowego udało się zdobyć.

Takim skarbem nie do zdobycia okazała się książka Zygmunta Glogera ?Budownictwo drzewne i wyroby z drzewa w dawnej Polsce?. Szukaliśmy jej bezskutecznie ze względu na szkice, zdjęcia, rysunki i opisy domów drewnianych, cerkwi, dworów i pałaców. Po długich poszukiwaniach odnalazłam ją przypadkiem w zbiorach znajomych. Zeskanowałam ją,

opracowałam graficznie i wydrukowałam w dwóch egzemplarzach na laserowej drukarce. Wszystko domowym sposobem. Potem introligator pięknie je oprawił, wytłoczył złocenia na brązowym płócienu. Jedna z tych książek miała być prezentem urodzinowym dla zaprzyjaźnionego kolekcjonera. Chciałam dać mu coś wyjątkowego. Prezent, który nie stanowiłoby wartości samej w sobie, ale byłby wartościowy na swój sposób. I nie pomyliłam się. Był wzruszony. Usłyszałam tylko, że jeszcze nikt nigdy nie zrobił nic takiego dla niego. To było najpiękniejsze podziękowanie, jakie udało mi się w życiu usłyszeć?

Książka wydana była tak pięknie, że postanowiłam wystawić drugą na aukcji internetowej. Wzbudziła duże zainteresowanie i szybko znalazła nabywcę i to nie za bagatelną cenę. To dało mi do myślenia i do podjęcia decyzji. Trzeba spróbować. Takich jak my jest więcej, ludzie szukają, chcą mieć, nie mogą zdobyć oryginału, to cieszą oczy reprintem. No i zaczęło się. Założyłam wydawnictwo. Już wcześniej nosiłam się z tym zamiarem, ale zawsze było jakieś ale? brakowało mi odwagi, środków finansowych? czasu? Jestem z wykształcenia poligrafem, więc wydanie książki nie jest dla mnie tajemnicą. Stronę finansową przedsięwzięcia przejął mój zaprzyjaźniony kolekcjoner. Decyzje podejmujemy wspólnie. Wydaliśmy ?Budownictwo drzewne i wyroby z drzewa w dawnej Polsce? Z. Glogera, następnie tego samego autora o charakterze etnograficznym z rycinami Androlliego ?Rok Polski w życiu, tradycji i pieśni? oraz ?Białowieżę w albumie?.

W międzyczasie obiektem naszych zainteresowań stał się Napoleon Orda ze swoimi 260 litografiami. Oryginalny album nie do zdobycia. Wiele zdjęć prac tego autora odnaleźliśmy w Aftanazym, u Glogera, na stronach internetowych, w katalogach Muzeum Narodowego w Krakowie i Warszawie, w bibliotekach oraz w prywatnych kolekcjach. Oryginały miałam okazję obejrzeć osobiście w antykwariatach, lepiej lub gorzej zachowane. Niektóre już poddane czyszczeniu, przez co straciły na swoim uroku. Jednak ich cena przyprawiała o zawrót głowy. Odnalazłam również wydanie Oficyny Wydawniczej z Gdańska w formie książkowej, format A-4 z czarno-białymi zdjęciami wielkości pocztówek. Zresztą nakład już wyczerpany, a wznowienia brak. Odnalazłam wydanie poznańskie z 2005 roku, ale to również nie był reprint. Drukowane w czterech kolorach a nie w dwóch jak w oryginale, wybrane pojedyncze plansze Poznania i okolic.

Nie jesteśmy z wykształcenia historykami sztuki, dla nas nie ma znaczenia forma, ale treść dzieła. Przypuszczam, że dlatego do tej pory nikt nie wydał reprintu Albumu Napoleona Ordy, bo mówi się o nim, że jest niepoprawny artystycznie, że nie trzyma perspektywy, kształtów etc. Dla nas ważne jest co innego, to co czujemy, patrząc na tą architekturę. Czujemy piękno tych budowli, niepowtarzalną atmosferę, dumę narodową, patriotyzm, my czujemy te obrazy i forma jest dla nas sprawą drugorzędną.

Nawiązałam kontakt z Biblioteką Jagiellońską. Pomysł został przyjęty ze zrozumieniem i akceptacją. Reprinty będą pokazywane chętnym, po to, by nie niszczyły się oryginały, a przy okazji zapobiegnie to ewentualnej kradzieży i więcej osób będzie mogło nacieszyć swoje oczy widokami naszych rodzimych, sprzed wieków dworów, pałaców, kościołów, cerkwi i pejzaży. To Biblioteka Jagiellońska udostępniła nam swoje zbiory, za co serdecznie w każdym albumie na stronie redakcyjnej jej dziękujemy. 260 litografii w ośmiu albumach. Każdy album osobno, w pięknym etui. Pierwsze cztery to Kresy, piąty to Księstwo Poznańskie, szósty Kraków i Galicja, siódmy i ósmy Królestwo Polskie. W planach jest stworzenie kolejnych serii na podstawie zbiorów muzealnych. Ale to przyszłość.

Wspólnie wyszukujemy pozycji, które budzą nasze zainteresowanie i zachwyty. Obecnie nawiązuję kontakty z kolekcjonerami, bibliofilami, którzy w swych kolekcjach mają same perełki, a ja mam zamiar je wszystkie wydać. Jest tyle do zrobienia?

Wydawnictwa można obejrzeć na stronie internetowej oraz w sklepie internetowym www.sklep.retrokafeteria.pl

, gdzie również również dokonać zakupu. Zapraszam również do współpracy księgarnie i antykwariaty.

Iwona Knechta